

24. NIEDZIELA ZWYKŁA – 12 IX 1999

Jeśli każdy z was nie przebaczy bratu...

W życiu człowieka nie ma poczucia bezpieczeństwa i pokoju bez przebaczenia. Nie ma normalnie funkcjonującego społeczeństwa, wspólnoty bez przebaczenia. Nie ma trwałości małżeństwa bez przebaczenia. Nie ma ludzkiej grupy, Kościoła bez przebaczenia.

„Darował mu wielki dług” – te słowa czytamy w dzisiejszej Ewangelii. Czy można piękniej i dosadniej, bardziej zrozumiale i przekonująco wyrazić myśl o słuszności przebaczenia, niż to czyni dzisiaj Jezus? Piotrowi rozmyślającemu nad problemem przebaczenia odpowiada Chrystus, że gotowość do przebaczenia bliźniemu, odpuszczenia mu krzywdy, musi być ciągle otwarta; że nie ma dla niej granicy liczbowej. W przypowieści zaś ukazuje dysproporcję między bilansem tego, co przebaczymy, a co nam zostaje odpuszczone. W bilansie tym pozycją najistotniejszą jest oczywiście ten dług, który odpuszcza nam Ojciec Niebieski. Odpuszcza nie licząc, zawsze, w nieskończoność. Ale pod warunkiem, że i my odpuścimy, „Przebaczymy z serca swemu bratu”. A jednak nie jest to sprawa prosta i łatwa – przebaczyć, szczerze i całkowicie, temu, kto nam wyrządził rzeczywistą, a zwłaszcza dużą krzywdę. Przeciwnie jest to jedna z najtrudniejszych rzeczy. A jeśli przebaczenie traktować jako nasz ściśle wiążący obowiązek, to należy stwierdzić, że jest to obowiązek bardzo trudny. Musimy go jednak, jeśli tylko zajdzie taka sytuacja spełnić. Jest to absolutnie konieczne. Od tego zależy nasze zbawienie.

Przez tę przypowieść Jezus chce wyjaśnić, że długi jakie ludzie mają wobec siebie, są niczym wobec tych, jakie zaciągają wobec Boga. Przypowieść kończy się groźbą: „Jeśli wy nie przebaczycie”... Ojciec mój, który jest miłosierny, nie będzie mógł postąpić inaczej, jak „odmierzyć wam tą samą miarą, jaką wy mierzycie” Ta Boża wzajemność nie jest pomyłką, błędem, który wymknął się Jezusowi pewnego dnia. O wzajemności mówi się wielokrotnie, także w codziennej modlitwie uczniów: „Przebacz nam nasze winy, jako i my odpuszczamy tym, którzy przeciw nam zawinili” (Mt 6,12).

Dla umocnienia nas w tym przekonaniu warto się jeszcze odwołać do pierwszego czytania z Księgi Syracydesa. Mędrzec Pański zachęca do przebaczenia win bliźniemu i ostrzega przed zemstą. Stwierdza, że ten, kto się mści na bliźnim, naraża się na gniew Boży i nie może liczyć na odpuszczenie mu jego własnych przewinień. Nawołuje zatem: „Odpuść winy bliźniemu, a wówczas, gdy będziesz błagać, zostaną ci odpuszczone grzechy (...). Pamiętaj na ostatnie rzeczy i przestań nienawidzić (...). Pamiętaj na przykazania i nie miej w nienawiści bliźniego (...) i daruj obrazę”

Największym nieszczęściem człowieka nie jest brak pieniędzy, samochodu, nie posiadanie takiego, czy innego tytułu naukowego, brak urody, nawet słabe zdrowie; największym nieszczęściem człowieka jest grzech: wolny świadomy wybór zła, a więc tego, co obraża Boga i niszczy nas samych, gryzie od wewnątrz, jest „duchowym rakiem”

Martin Buber mówił kiedyś, że najbardziej katastrofalnym stanem, w jaki może popaść człowiek, jest stan oddalenia się od Boga, stan, w którym człowiek szalenie cierpi i nie wie na co cierpi.

Ale na szczęście, nie jesteśmy sami, na szczęście nie jesteśmy pozostawieni sami sobie (choć na dobrą sprawę – zasługiwaliśmy na to i zasługujemy!). Miłość Boga ku nam naprawdę nie zna granic. Jezus umiłował nas do końca, do przelania własnej krwi, oddania życia na krzyżu, do całkowitego wyniszczenia siebie. „I to wtedy – dopowiada św. Paweł – gdyśmy byli jeszcze grzesznikami, z dała od Boga”

Któż z nas – zapytajmy samych siebie – tak od razu, spontanicznie na przykład jest gotów pójść do swego sąsiada, objąć go w ramiona w geście przebaczenia, gdy ten, tuż przed chwilą swoimi słowami pod naszym adresem, przysłowiowo „zmieszał nas z ziemią”? – a cóż dopiero mówić o tym, aby w razie potrzeby, narazić albo oddać za niego życie!

Otóż Bóg i tylko On w swoim Synu Jezusie Chrystusie mógł to uczynić i uczynił. Przebacząc nam wszystkie grzechy, na nowo czyni nas swymi dziećmi, czyni nas swymi przyjaciółmi. Tylko On do końca w pełni może przebaczyć nasze grzechy i On jest dla nas wzorem i motywem do szczerego, wypływającego z głębi serca przebaczenia drugiemu człowiekowi.

ks. Robert Zapotoczny